

**Tadeusz Godlewski**

**ULRICH BECK: WŁADZA I PRZECIWWŁADZA  
W EPOCE GLOBALNEJ.  
NOWA EKONOMIA POLITYKI ŚWIATOWEJ,  
PRZEŁOŻYŁ JERZY ŁOZIŃSKI,  
WYDAWNICTWO NAUKOWE SCHOLAR,  
WARSZAWA 2005, 412 SS. (WYDANIE NIEMIECKIE W 2002 R.)**

Od co najmniej trzydziestu lat silnie wzrasta naukowe zainteresowanie globalizacją. Najwcześniej w tym okresie pojawiły się opracowania i prognozy dotyczące różnych aspektów problemów globalnych i ich rozwiązywania. Analizowano źródła, przejawy i następstwa kształtowania się światowego rynku produkcji, wymiany towarów i usług, ożywiającego rozwój rynku finansowego. Wśród naukowych prac przeważały studia i opracowania ekonomistów oraz materiały i dokumenty przygotowywane przez ekspertów polityki zrównoważonego rozwoju. Rozgłoszyszy także scenariusze zapowiadające zwycięski marsz demokracji we współczesnym świecie.

W ostatnich kilkunastu latach nastąpił niewątpliwie ilościowy i jakościowy skok naukowej literatury o globalizacji. Ujawniły się bowiem „nowe” problemy globalne. Można do nich zaliczyć zwłaszcza międzynarodowy terroryzm, międzynarodową przestępczość, pustynnienie gleb na dużych obszarach i subkontynentach, nowe epidemie i choroby cywilizacyjne, wojny lokalne i regionalne, nowe skutki podziału na regiony ubogie i zamożne itd. Niewątpliwemu przyspieszeniu uległy też procesy unifikacyjne w skali świata. Zyskały one wieloaspektowy i wręcz całościowy wymiar, obejmując poza gospodarką także przemiany polityczne i kulturowe. W rezultacie, obok głównego nurtu badań ekonomistów nad globalizacją, liczniej pojawili się reprezentanci nauk społecznych, w tym zwłaszcza socjologii i politologii.

Książka Ulricha Becka, niemieckiego socjologa, którego wcześniejsze prace i poglądy naukowe stały się już w Polsce znane, jest

dobrym przykładem całościowego i spójnego potraktowania globalizacji. Także podtytuł – *Nowa ekonomia polityki światowej* jednoznacznie wskazuje na związek gospodarki i polityki oraz nowy wymiar tej zależności. Przy czym nie jest to jedynie naukowe rzutowanie w przód protoglobalizacji, ale analiza zaawansowanego zakorzenienia polityki w przestrzeni globalnej. Szeroki zestaw weryfikowanych hipotez i przytaczanych argumentów ma świadczyć nie tyle o kontynuacji polityki państw w dotychczasowych formach, co o jej przemieszczaniu się do przestrzeni globalnej.

W ten sposób Autor omija w pewnym stopniu rafa sporu, jakie przy ocenach zaawansowania globalizacji polityki pojawiają się w odniesieniu do roli państw narodowych i zakresu ich suwerenności. Nie opowiada się więc za wyborem jednej lub drugiej logiki, której niepewną miarą byłby mniejszy bądź większy zakres suwerenności albo kryterium interesu narodowego. Odrzuca tym samym dychotomiczny podział na państwa narodowe versus polityka (władza) w przestrzeni globalnej. Konsekwentnie przyjmuje natomiast dyrektywę metodologiczną „nowego racjonalizmu kosmopolitycznego” (s. 16). To oznacza przyjęcie optyki globalnej i reguł, które ją wyznaczają. Warto w tym miejscu wskazać na interesującą krytykę perspektywy narodowej i państwowej w postrzeganiu globalizacji (rozdział II, s. 64–85). Ulrich Beck odrzuca bowiem pośrednią drogę komunitarystów do polityczności globalnej poprzez państwa narodowe, jak i mitologizowanie państwa narodowego w pracach naukowych, co określa mianem szkodliwego metodologicznie nacjonalizmu.

W rezultacie tytułowy podział na władzę i przeciwwładzę to podział w globalnej przestrzeni politycznej, uwzględniający także wskazane wcześniej aspekty ekonomiczne i kulturowe. Przy czym władza oznacza możliwości wykorzystania zasobów, ale przynależna jest nadal przede wszystkim do międzynarodowych korporacji. Zarówno Ulrich Beck, jak i wielu innych autorów piszących o globalizacji, np. Jadwiga Staniszkis, zwraca uwagę w tym kontekście na definicyjną zmianę pojęcia władzy relacyjnej na władzę jako efektywną zdolność osiągania celów. Natomiast przeciwwładza to powoli tworząca się infrastruktura globalnego społeczeństwa obywatelskiego, ożywiana zasobami społeczności lokalnych (regionalnych, subregionalnych), organizacji pozarządowych, a także demokratycznych rządów i społeczeństw obywatelskich.

Włączanie obywateli państw narodowych do globalnej przestrzeni politycznej wydaje się kluczowym problemem dla zwolenników globa-

lizacji, którzy wiążą z tym nadzieję na rewitalizację współczesnej demokracji proceduralnej. Również Ulrich Beck uznaje tę kwestię za podstawową, między innymi w kontekście legitymizacji władzy. Rozproszona władza ekonomiczna ma wprawdzie imponujące zasoby, pomnażane przez mobilność kapitału, nowoczesne środki komunikowania i funkcjonalne struktury międzynarodowych korporacji. Jednakże ta siła metawładzy, analizowana w III rozdziale, paradoksalnie jest względnie słaba z powodu braku zakorzenienia i ciągłego poszukiwania ponadprawnego konsensu. W rezultacie „Gra o metawładzę zawdzięcza swą treść, dynamikę, formy przebiegu i nie dające się przewidywać efekty temu oto, że w jej trakcie znoszone są, przesuwane i na nowo określane granice kompetencji rozstrzygających, kto może o czym decydować” (s. 115). To zaś rodzi ryzyko cywilizacyjne i finansowe, których ograniczeniu powinny służyć obywatelskie formy legitymizacji władzy globalnej wraz z towarzyszącym im monitoringiem i kontrolą rozproszonej władzy korporacji międzynarodowych i grup interesu. Szczegółowo kwestia ta została przedstawiona w jednym z dalszych fragmentów książki, a mianowicie w rozdziale VI (s. 299–311), zatytułowanym *Strategie społeczeństwa obywatelskiego*.

W tym obrazie rola państw narodowych jest zmienna i zróżnicowana. Może sprzyjać wzmocnieniu lub osłabianiu władzy bądź przeciwwładzy w przestrzeni globalnej. Kierunek i natężenie tej polityki zależy bowiem w dużym stopniu od poziomu ukształtowania się i aktywności społeczeństwa obywatelskiego w danym kraju. Końcowy wniosek na tle tych rozważań teoretycznych w rozdziałach I i II jest bardziej praktyczny niż można byłoby się spodziewać. Ocena rozwoju demokratycznych procesów politycznych w świecie zależy w decydującym stopniu od odporności państw narodowych na próby narzucania im egoistycznych strategii międzynarodowych korporacji i grup interesu. Drugim aspektem oceny zdaje się pozostawać trwałe przekonanie o innowacyjności i funkcjonalności współczesnej demokracji. Jako ustrój polityczny większości państw współczesnych jest zarazem szansą na jej trwanie i nowe impulsy dzięki przemieszczaniu się do przestrzeni globalnej.

W strukturze książki Ulricha Becka, po pierwszych trzech rozdziałach teoretycznych, wyraźnie zarysowany został jej główny segment, obejmujący około 150 stron tekstu i trzy kolejne rozdziały. Są one interesującą próbą systematyzacji wcześniejszych ustaleń i zarazem ich zilustrowania analizą skonkretyzowanych zachowań trzech głównych podmiotów, przyjmujących w ujęciu autora także odmienne perspektywy polityczności w przestrzeni globalnej. Powtórzmy, chodzi o go-

spodarkę światową (zwłaszcza międzynarodowe korporacje bądź kapitał), państwa narodowe, globalne społeczeństwo obywatelskie. Autor określa ich zachowania za pomocą słowa-klucza jako strategie. Wspomniane rozdziały (IV, V, VI) zawierają więc erudycyjnie zaprezentowaną typologię defensywnych i ofensywnych strategii w nowych uwarunkowaniach, nowej przestrzeni i nowej epoce globalnej (a więc także w nowym czasie).

Przykładowo, strategie kapitału w gospodarce światowej zostały usystematyzowane w typologii obejmującej strategie autarkii (z wydzielonymi strategiami uzurpacji, innowacji, globalizacji, wyjścia z rynku, suwerenności ekonomicznej), najbardziej skrótowo ujęte strategie substytucji (np. raju podatkowego), strategie monopolizacji (monopolu na ekonomiczną racjonalność bądź dyplomacji wewnątrzgospodarczej), strategii prewencyjnej dominacji (państw „łajdackich” i neoliberalizacji państwa). Jeszcze bardziej rozwinięta okazuje się typologia 6 strategii państw w przestrzeni globalnej obejmująca w poszczególnych typach łączenie około 25 wariantów zachowań. Do głównych typów zaliczone zostały strategie nieodzowności, niezastępowalności, unikania monopolu światowych, specjalizacji bądź hegemonii i transnacionalizacji państwa, repolityzacji polityki, kosmopolityzacji państwa.

Ta prosta enumeracja problemów zawartych w IV i V rozdziale książki wskazuje na ambitną próbę Autora (przy czym nie jest on wśród naukowców badających globalizację odosobniony w tym dążeniu) do możliwie całościowej i spójnej conceptualizacji badanego zjawiska. Rodząca się w tle supozycja recenzenta, iż może to wskazywać na swoiste „przeteoretyzowanie” badanej problematyki, powinna być skonfrontowana z konieczną, jak się wydaje, potrzebą zastosowania nie tylko nowej metodologii badawczej, ale także zaproponowania (zastosowania) odpowiadającej temu wyzwaniu terminologii i naukowego dyskursu. Nie przesądzając trafności niektórych propozycji Ulricha Becka, można z pewnością stwierdzić, że wyróżniają się one wśród bogatej literatury przedmiotu oryginalnością ujęć metodologicznych, bogactwem hipotez i konsekwencją w ich naukowej weryfikacji.

Realia globalizacji zdają się pozostawać dość odległe od prognozowanego i stwierdzanego już wypełniania przestrzeni globalnej przeciwwładzą społeczeństwa obywatelskiego. Wskazuje na to chociażby bardzo lapidarny w stosunku do wielu strategii kapitału i państw narodowych wykaz strategii społeczeństwa obywatelskiego. Ulrich Beck wymienia jedynie trzy główne takie strategie: dramatyzacji ryzyka, demokratyzacji i kosmopolityzacji (s. 306–311).

Jakie są więc końcowe konkluzje autora *Władzy i przeciwwładzy*? Zostały one zawarte w dwóch podsumowujących rozdziałach (II i VIII), których skrócone tytuły brzmią: *Kto wygrywa?* i *Mała mowa pogrzebowa nad kołyską epoki kosmopolitycznej* (s. 312–380).

Po pierwsze, dla określenia obecnej fazy globalizacji zastosowana została formuła „drugiej ponowoczesności”. W pierwszej ponowoczesności dominowały podmiotowe działania państw narodowych w rozwiązywaniu problemów globalnych. Obecnie występuje zaś zróżnicowany i nawet chaotyczny proces przerastania logiki i działań państw narodowych w logikę i działania kosmopolityczne. Jak stwierdza Autor: „Trzeba zatem powiedzieć, iż **spojrzenie kosmopolityczne nie zastępuje ani nie ruguje** (podkreślenie Ulricha Becka) **spojrzenia narodowego**, natomiast obie logiki współlistnieją ze sobą, zarazem splatając swe przestrzenie i je odróżniając” (s. 333). I jeszcze jedna ważna konstatacja, iż polityczne procesy globalizacyjne są nie tyle rezultatem obiektywnych praw, co wywoływanej skalą zagrożeń i uświadamianej potrzeby konsensualnego i społecznie legitymizowanego przeciwdziałania.

Po drugie, za szczególnie istotny czynnik takiej globalizacji, obok rządów państw narodowych, uznane zostały światowe partie polityczne. Ten niewątpliwie europocentryczny punkt widzenia nieco rozczarowuje. Zdaje się bowiem wskazywać na niepewność w określaniu nowych podmiotów polityki globalnej i społeczeństwa obywatelskiego w takiej przestrzeni. Perspektywa jej zabudowy przez partie polityczne może oznaczać powielenie dotychczasowego schematu demokracji proceduralnej z państw narodowych. Związana też jest z zagrożeniem kartelizacją partii politycznych w nowej skali w fazie catch-all (partii wyborczych).

Po trzecie, mimo niepewności i licznych krytyk Ulrich Beck przyjmuje perspektywę proceduralnej demokracji kosmopolitycznej. Jednak końcowy wniosek jest przewrotny i zaskakujący tylko z pozoru. Można sobie wyobrazić bowiem także postawę optymistycznego sceptycyzmu: „A przecież, czy to nie pocieszająca myśl, że ustrój kosmopolityczny, za którym tak argumentowaliśmy w tej książce, a którego skutki uboczne staraliśmy się odsłonić w końcowym, pełniącym rolę przestrogi rozdziale, nie jest rzeczywistością (i długo jeszcze nie będzie)? Czy może i tej pociechy już nie ma?”